

Robert Traba, Hans Henning Hahn, red., *Polsko-niemieckie miejsca pamięci, tom 4: Refleksje metodologiczne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2013, ss. 362; ISBN 978-83-7383-499-6.

Projekt badawczy dotyczący polsko-niemieckich miejsc pamięci sięga 2006 roku i zaowocował bardzo interesującą serią dotyczącą tychże pojęć w przestrzeni społecznej obu narodów. Przy zastosowaniu podejścia tematycznego w trzech pierwszych tomach poruszono tematykę miejsc pamięci wspólnych dla obu grup (np.: Góra Kopernik, Granica na Odrze i Nysie), miejsc paralelnych (np.: rok 1989, Goethe i Mickiewicz) czy miejsc niesymetrycznych (np.: polska Solidarność). Specyfika czwartego tomu polega na próbie autokrytycznego spojrzenia Autorów na swój dorobek oraz zadania bardziej ogólnych pytań. Nie znaczy to bynajmniej, że zamieszczone w tej pracy eseje są oderwane od konkretnych przykładów zaczerpniętych z polsko-niemieckich miejsc pamięci. Książka podzielona jest na trzy części. Pierwsza grupa opracowań poświęcona jest ogólnej refleksji nad pamięcią zbiorową, druga – różnym perspektywom metodologicznym, trzecia zaś przedstawia badaną tematykę przez pryzmat metodologii różnych dziedzin nauki. Autorzy prezentują swoje refleksje nie tylko na temat metodologii badań nad miejscami pamięci, ale także interdyscyplinarnego charakteru tej tematyki. Powstał w ten sposób obraz pola badawczego, który jest intrygujący również z tego powodu, że w wielu punktach zadane pytania zapraszają czytelnika do samodzielnego kontynuowania dociekań Autorów tomu.

Recenzowana publikacja jest cenną pozycją w pokaźnej już bibliotece naukowej poświęconej pamięci zbiorowej. Szczególnie interesujące jest pytanie o związek narracji społecznej z polityką symboliczną, podjęte najszerzej przez Heidi Hein-Kirchera i Huberta Orłowskiego, ale dostrzegane również przez pozostałych autorów tomu. Zarzut Orłowskiego nieostrości pojęć używanych przez badaczy miejsc pamięci trafia w sedno problemu metodologicznego. Natomiast esej Hein-Kirchera jest doskonałym studium polityki symbolicznej i użyteczności mitów politycznych, jak również czynników, które sprawiają, że są one tak trwałym elementem kultury europejskiej. Jak wskazuje Maciej Górny, mity polityczne, czy też pewne motywy historyczne, są cenionym narzędziem walki politycznej, gdyż w zasadzie pozbawione są treści i dzięki temu mogą być wykorzystane („na nowo odczytane”) przez najróżniejsze siły polityczne. Hans Henning Hahn pokazuje natomiast użyteczność polityki historycznej w aspekcie międzynarodowym i zadaje ważne pytania o znaczenie „transgranicznej polityki pamięci” (s. 157).

Jeżeli przyjąć, że pamięć zbiorowa jest formą dyskursu społecznego, narracją historyczną akceptowaną w danej społeczności, to otwiera się możliwość stosowania tej kategorii badawczej nie tylko do grup narodowych, ale także do różnych pokoleń (Rüdiger Ritter, s. 271) czy różnorodnie identyfikowanych grup społecznych (Izabela Surynt, s. 245). Na tę kategorię, wielokrotnie wykorzystywaną w dyskursie publicznym, zwraca uwagę Michael G. Müller, wskazując iluzoryczność jednolitej tożsamości narodowej, albowiem każde ze społeczeństw jest wielowymiarowe i istnieją równoległe dyskursy społeczne (s. 27).

Samo pojęcie-narzędzie „pamięci zbiorowej” domaga się pogłębionej analizy. Dziś nie ma jednomyślności w rozumieniu tego pojęcia, o czym się przekonujemy znajdując w recenzowanym tomie kilka konkurujących ze sobą ujęć tego zagadnienia. Żaden z Autorów nie definiuje używanych przez siebie terminów „pamięć zbiorowa”, „kultura pamięci” czy „kultura historyczna”, a co gorsza – niemal w każdym esejie terminy te znaczą coś innego. Tym bardziej zasługuje więc na uwagę przejrzysta i przekonująca argumentacja Jerzego Jedlickiego, który akcentuje indywidualny charakter pamięci, funkcjonującej jedynie w społecznych ramach; natomiast pamięć zbiorowa jest formą dyskursu publicznego: „w telewizji, w podręcznikach szkolnych, w obchodach

rocznic i w całej polityce symbolicznej ustala się wykładnia albo może lepiej powiedzieć – legenda zamkniętego już okresu narodowych dziejów” (s. 164). Autor puentuje wskazując na bardzo konkretny cel owego dyskursu: „potrzebę upamiętnienia i osądzenia”. Dlatego nie zaskakuje uwaga George’a Kreisera, że „polityka pamięci staje się narzędziem instrumentalizacji przeszłości” (s. 189). Czytelnikowi pojawić się musi w tym miejscu lektury pytanie, czym jest owa „zbiorowa pamięć” – czy jest tylko sumą pamięci indywidualnych czy też ma charakter samoistny, a jeśli tak – to gdzie jest ona gromadzona i jak ma się do pamięci indywidualnej? Martin Aust sugeruje, że może ona „odżywać” (s. 53), jednak mechanizm tego procesu nie jest wyjaśniony. Podobnie Maciej Górny niestety nie daje wskazówek, w jaki sposób „narzucenie” pamięci zbiorowej wpływa na pamięć poszczególnych członków tej wspólnoty (s. 311).

Uwaga Rüdiger’a Rittera, że narodowa muzyka była również symboliczną bronią emancypującego się mieszczaństwa, skłania czytelnika do zadania pytania o inne cele identyfikacji narodowej poza podstawowym – zapewnieniem tożsamości jednostki i grupy. Myślenie w kategoriach szerszych niż tylko narodowo-państwowe każe też zastanowić się, czy „politykę upamiętniania” kreują wyłącznie organy państwowe czy też działają tu również Kościoły, instytucje samorządowe, organizacje społeczne czy inne podmioty (s. 283). Wiele wskazuje na to, że państwo jest tu graczem wprawdzie nader istotnym, ale z całą pewnością nie jedynym. Nawet w systemach autorytarnych rzadko kiedy udaje się państwu całkowicie zdominować dyskurs publiczny („zawłaszczyć” pamięć zbiorową). Problematyczne jest natomiast, czy edukacja historyczna rzeczywiście może być skuteczną barierą dla manipulacji historią do celów politycznych (Kocka, s. 231). Wielu historyków jest bowiem przekonanych, że realny wpływ na społeczne wyobrażenia mają nie instytucje państwowe, lecz *mass media*, a zwłaszcza filmy (Ramirez, 1999). Ponadto obserwując polską debatę o II wojnie światowej można odnieść wrażenie, że merytoryczny poziom podnoszonych argumentów w ograniczonym jedynie zakresie jest wyznaczany wiedzą dyskutantów.

W tym kontekście dobrze widoczne są ograniczenia tradycyjnej metodologii badań historycznych. Recenzowany tom potwierdza potrzebę wypracowania adekwatnej metodologii interdyscyplinarnych badań nad miejscami pamięci i pamięcią zbiorową. Badanie tych zjawisk społecznych wymaga ze swej natury szerszego ujęcia, niedającego się pomieścić w ramach znanych nam dyscyplin naukowych. W toku uważnej lektury omawianej tu publikacji można się o tym przekonać dostrzegając tradycyjny już brak ujęcia psychologicznego. Wprawdzie we *Wprowadzeniu*, jak również w eseju Haralda Welzera i Christiana Gudehusa znajdziemy odwołania do psychologii, ale ta płaszczyzna badawcza nie jest w tomie reprezentowana adekwatnie do jej znaczenia dla badań nad pamięcią zbiorową. Uwzględnienie dorobku psychologii byłoby istotne w omówieniu przez Urte Kocka uwarunkowań powodzenia uczenia się historii przez indywidualnego ucznia. Analiza „wypierania wspomnień” czy też relacji zapomnienia i wyparcia (Andreas Lawaty, s. 134) bez wątplenia są zagadnieniami badawczymi, domagającymi się przestrzegania reżimu badawczego psychologii. H. Hahn celnie zwrócił uwagę (s. 153), że przeciwstawienie pamięci i zapomnienia jako kategorii zero-jedynkowych jest co najmniej kontrowersyjne i to nie tylko z punktu widzenia kanonów psychologii.

Postulat badań interdyscyplinarnych nad pamięcią zbiorową ma swój aspekt edukacyjny. Do prowadzenia takich analiz powinna przygotowywać historyczna edukacja w szkole średniej i w czasie studiów wyższych. Violetta Julkowska zwraca jednak uwagę, że w Polsce nadal dominuje mało refleksyjny sposób przekazywania suchych faktów, nie oczekuje się analizy ze strony samego ucznia czy studenta. W instytucjach edukacyjnych przedstawia się interpretację historii jako „obiektywny fakt”. Przedmiotem oceny jest liczba przyswojonych faktów, a nie umiejętność krytycznej interpretacji lub kwestionowania ustalonych kanonów.

Zamieszczone w tym tomie artykuły oparte są na bardzo bogatej literaturze. Uwzględnione zostały przede wszystkim prace w języku polskim i niemieckim i zapewne dlatego nie znajdziemy na przykład w eseju A. Lawaty'ego nawiązania do tez Timothy'ego Gartona Asha (2003) o konieczności nabrania dystansu historycznego w procesie przepracowywania przeszłości przez społeczeństwa. Dyskusje na temat mitów politycznych niestety nie dotyczą spłaszczenia perspektywy historycznej, wskazywanego przez Barbarę Szacką (2003), ani znaczenia mitów fundacyjnych w ujęciu Eviatara Zerubavela (2003). Niemniej jednak przywoływana literatura może być kopalnią wiedzy dla zainteresowanych poruszonymi w pracy tematami. Przegląd europejskich prac poświęconych miejscom pamięci autorstwa K. Kończal jest w tym kontekście dobrym punktem wyjścia.

W świetle powyższych rozważań i trafnych obserwacji na temat płynnego charakteru dyskursu publicznego, wielość równoległych narracji itp., zaskoczeniem muszą być słowa Anny Zalewskiej (s. 206), że „trudno uznać za całkowicie zdyskredytowaną ideę trwałej i niezmiennej tożsamości, którą archeologia dzięki wglądowi w najbardziej długofalową perspektywę mogła i wciąż może najlepiej i w największym stopniu eksploatować”. Ta kontrowersyjna teza przeczy dorobkowi nie tylko nauk społecznych, ale i psychologii, jednak autorka przechodzi nad tą dysharmonią do porządku dziennego. Nieprecyzyjna jest także wypowiedź Tobiasa Wegera, że „pierwszą katedrę ludoznawstwa powołano [...] w Polsce w 1910 r. na Uniwersytecie Lwowskim”, skoro wówczas państwa polskiego nie było, a Lwów był stolicą habsburskiej Galicji (s. 233). Fakty historyczne nie dają również żadnych podstaw dla „antycypacji” powstania II Rzeczypospolitej już w 1888 roku przez twórców muzeum etnograficznego w Warszawie (s. 255). Wątpliwości budzi także twierdzenie Górnego, jakby rasizm był szczególnie charakterystyczny dla Cesarstwa Niemieckiego, czego dowodem miałby być styl wilhelmiński (s. 311). Ideologizacja sztuki, a architektury w szczególności, była zjawiskiem typowym dla Europy przełomu XIX i XX wieku. Wystarczy przywołać w tym kontekście destrukcję zabytków średniowiecznego Rzymu, by zrobić miejsce dla pomnika króla Wiktora Emanuela II (*Il Vittoriano*), udowadniając w ten sposób starożytności państwa włoskiego (Atkinson, Cosgrove, 1998). Ponadto tocząca się od końca lat 70. XX wieku dyskusja w historiografii niemieckiej przekonująco wykazała, że II Rzesza (1871–1918) nie była ewenementem (*Sonderweg*) i nie odbiegała od europejskiej normy, jeśli chodzi na przykład o rasizm. Sam zresztą Maciej Górny słusznie wskazuje na wkład innych społeczeństw Europy w rozwój teorii i praktyk rasistowskich, a sama eugenika wcale nie jest problemem wyłącznie historycznym (Lene Koch, 2004).

Osobną grupę odstępstw od rygorów rzetelnych publikacji naukowych tworzą uwagi, w których niektórzy Autorzy dają wyraz swoim subiektywnym odczuciom na temat aktualnej sytuacji politycznej w Polsce czy też krytyka twórczości Tolkiena jako propagatora idei rasistowskich zamieszczona na koniec skądinąd dobrego artykułu autorstwa Macieja Górnego (s. 317).

IV tom polsko-niemieckich miejsc pamięci jest wartościowym wkładem w toczącą się debatę na temat pamięci zbiorowej i polityki symbolicznej. W połączeniu z wcześniejszymi częściami serii pokazuje nie tylko elementy mitów powszechnych po obu stronach Odry i Nysy, ale także pomaga lepiej rozumieć te zagadnienia oraz ograniczenia takich dociekań. Warto więc sięgnąć po te książki, nie tylko dla lepszego poznania skomplikowanych relacji między obu narodami, ale przede wszystkim – aby być bardziej świadomym tego, czemu i jak służy ta przeszłość w XXI wieku nie tylko w Polsce i w Niemczech.